

BIULETYN OGRODÓW BOTANICZNYCH
NR 3, 1958

SPROSTOWANIE

W numerze 2 Biuletynu Ogrodów Botanicznych omyłkowo podano tytuł artykułu Stefana Zana. Winien on brzmieć: «Wpływ ostrej zimy 1955/56 na wegetację niektórych drzew i krzewów aklimatyzowanych w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego», a nie jak podano «Uniwersytetu Jagiellońskiego».

JAN AUGUSTYNOWICZ

SIEW ROŚLIN WRZOSOWATYCH

Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Od kilku lat stosujemy we Wrocławskim Ogrodzie Botanicznym wysiew różnych *Ericaceae*, pragnąłbym więc podzielić się kilku informacjami o sposobie siewu i osiągniętych wynikach. Wysiewy dawały początkowo słabe wyniki, dopóki umieszczone w »Gardener's Chronicle« uwagi jednego z czołowych hodowców roślin wrzosowatych nie wskazały nam właściwej drogi. Nasiona wysiewano w szklarni w drugiej połowie lutego. Poza terminem ważną rzeczą jest właściwe przygotowanie doniczek. Często występującemu gniciu siewek zapobiega się przez wypełnienie doniczek do 2/3 objętości drenażem z dość dużych skorupki doniczkowych, ułożonych płasko wypukłą stroną ku górze. Na to kładzie się i dobrze ubija warstwę mokrego torfu, grubości około 3 mm, by zapobiec wymywaniu ziemi między skorupki; wymywanie to powoduje bowiem większość strat. Ziemię stosowano o składzie: 1/3 ziemi wrzosowej, 1/3 torfu i 1/3 ostrego piasku z drobną domieszką ziemi liściowej. Ze względu na silną porowatość i pulchność tej mieszanki—ziemia musi być przed siewem silnie ubita, dobrze wygładzona i wilgotna. Drobnych nasion nie przykrywano, lecz silnie wgniatano do ziemi, siano je dość gęsto ze względu na duży procent płonnych nasion. Za duża ilość siewek w doniczce kończy się jednak prawie w 100% fiaskiem (*Botrytis?*). Siewy przeprowadzano w dużej szklarni o temperaturze 10 do 15°C. Doniczki nakryte szkłem umieszczano w chłodnym i cieniastym miejscu. Kiełkowanie następowało po 3—4 tygodniach, przy czym ziemia utrzymywana była w stałej i dużej wilgotności przez podsiąkanie. Podlewanie nawet drobnym sit-

kiem powoduje spłynięcie nasion do zagłębień ziemi i natychmiastową śmierć siewek. Wydaje się, że o powodzeniu decyduje okres 1 do 2 miesięcy po wykiełkowaniu. Chodzi mianowicie o to, że raz »wysadzony« z ziemi drobny *Rhododendron* nie ukorzeni się powtórnie, dlatego też młode siewki zostały od razu umocnione w ziemi przez ostrożne posypanie ostrym piaskiem. Roślinki podlewa się w tym czasie nadal przez ostrożne podsiąkanie. Po 3—4 tygodniach młode rośliny z cienia przeniesiono na dobrze oświetlone miejsce, gdzie rozwijały się one szybko. Przy dużej operacji słonecznej trzeba zważać dobrze na podlewanie, gdyż nawet jednodniowe przesuszenie powoduje śmierć. Rzadki siew pozwala przez dłuższy czas siewek nie pikować (np. około 40 sztuk *Rhododendron Albrechtii* rosło swobodnie przez prawie dwa lata w doniczce o 12 cm średnicy). Wcześniej przesadzane różaneczniki ginęły niemal w 100%. Rozwijający się w tych warunkach i nieunikniony drobny mech pomagał raczej, niż utrudniał wzrost roślin. Klęskę spowodował dopiero niezauważony na czas nalot *Marchantia polymorpha*, na którą nie znaleźliśmy dotąd lekarstwa. Z nastaniem suchych i gorących dni — siewki umieszczono w skrzyni inspektowej, trzymając je tam w możliwie największej wilgoci i chłodzie (zakładanie cieniówek i częste spryskiwanie). Najłatwiej udają się dotąd wszelkie azalie o dużych nasionach i silnych kielkach, odpornych na lekkie przesuszenie i silne światło. Niepowodzenia mamy natomiast z pięknymi, alpejskimi różanecznikami himalajskimi (*Rh. radicans*, *prostratum*, *keleticum* itp.) oraz jeszcze ładniejszymi, drobnymi *Cassiope* sp. i *Phyllodoce* sp., dobrze zaś kiełkują i rosną *Menziesia* sp., *Pernettya* sp., *Erica* sp. i *Gaultheria* sp.